

Biuro członków Międzyszakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"

Str. 15

### WIRBRYPLEUZNNE SŁOWA EWANGELII

Są słowa straszeniej niż niż broń. Słowa w Ewangelii groźniejsze dla nieprawości niż rewolucyjne slogany. Spokojne tłumy, uduszone znaczeniem i zmoknięte, potężniejsze niż armie milicjantów. Wówczas, czwartego dnia wizyty na dżdżystą noc by władze przypomniły o swoim istnieniu. Młodość o nich zapomni. Tak dalece Jan Paweł II ignorował je w swoich homiliach, zwracając się jedynie do swego zromantyzowanego ludu. Wczesnym popołudniem dowiadujemy się, że Klub Inteligencji Katolickiej w Częstochowie, zawieszony w stanie wojennym został rozwiązany w chwili gdy Papiież przybywał do miasta. Przesłanie było jasne, Warszawa uznała, że dawny arcybiskup Krakowa posunął się za daleko, a przecież wobec tego co miało nastąpić nie powiedział jeszcze nie właściwie. Gdy tylko powiedział więcej, zapowiada się przybycie z Warszawy zastępcy rzecznika rządu. Czekaemy - nie przyjeżdża. Ale w Warszawie rzecznik Jerzy Urban przywołuje Kościół do porządku. Urban natychmiast zarzucony pytaniami odmawia komentowania papieskich homilii, które z pewnością bardziej są celem jego oświecenia niż transparenty. Mimo chodem sugeruje jedynie, że spotkanie Papiieża z Jaruzelskim nie było okazją ani do negocjacji, ani do targów, ani do ustępstw, czyli, że w sumie było bezowocne. Milicja tymczasem paraduje ostentacyjnie i robi się coraz liczniejsza. O godz. 21 Jan Paweł II przemawia po raz piąty z Jasnej Góry. Trzy kwadransy wcześniej biuro Krasowskiego Episkopatu informuje, że Papiież będzie improwizował. Wszystkie inne teksty gotowe były z góry, przetłumaczone na cztery języki i rozpowszechnione natychmiast po wygłoszeniu. Znaczenie owej zmiany odczytać można natychmiast nie z na pięć wyczuwalnego w Ojcu Świętym. Czyta z gwałtownym żarem, w nerwowym rytmie, który zdradza owo napięcie. Nie widzi tłumy u jego stóp. Zapomniał o pontyfikalnej pompie i tylko błaga gorąco, by jego determinacja znalazła wsparcie. Modli się do Marii i to najbardziej wzruszającą z jego mów: "Mario, w tej godzinie szczerości, gdy otwieram przed Tobą serce, nie mogę przemilczeć wielu bolesnych pytań, o których nie można mówić głośno. Dlatego proszę Cię o wstawiennictwo za tych co cierpią i za tych co zadają cierpienie, gdyż Twój syn nie odpycha nikogo. Pragnę powierzyć Ci Twój lud, pragnę powierzyć Ci to wszystko co stworzone zostało w czasie trudnych ostatnich lat, w szczególności od Sierpnia 1980."

Olbryznia owacja wita tego Papiieża, który mówi nagle tak jasno i wprost, jakby nie był już pewien, że będzie mu dane, prowadzić dalej naukę z jaką tu przybył. Oddał oto ideały "Solidarności" pod opiekę Matki Boskiej Jasno-górskiej. Może improwizował, by idąc za naciskami, powiedzieć więcej niż zamierzał, a może przeciwnie, by powiedzieć mniej. Nie wiemy tego teraz, nie ma to większego znaczenia, bo wykład tej podróży nie ma nie wspólnego z polityką taką, jaką uprawia się w kuluarach. Jan Paweł II nie przyjechał by uprawiać politykę, to jest negocjować, gdyż nie ma tu nie do negocjacji poza rezygnacją. Przybył powiedzieć redaktorom, że mieli rację nie ustępując przez 18 miesięcy stanu wojennego i pokazać im, gdzie mają szukać siły i racji pozostawania wiernymi sobie.

To nie superman, który przybył zgnieść lub ośmięczyć złych, albo wyłamać szeszelinę w ich fortecy. To człowiek całkowicie przepełniony wiarą, który czyniąc z tego wyrzut wobec jednych a proste stwierdzenie wobec innych powiada, że Polska cierpi, ale że nie wolno jej ulec i że nie ulegnie. Nie budzi to bynajmniej entuzjazmu, ale mimo to słuchają go w deszczu, mimo że nie wolno im nawet kiaskać, bo Papiież zabronił.

Ta watykańska pompa, skoto ornatów, halabardy Szwajcarów wyrastają w samym sercu komunistycznego kraju w stanie wojennym. Z ołtarza padają słowa o wyzwoleniu.

Szef obcego państwa, odprawia serię mityngów w kraju, który nie jest przecież tak naprawdę jego i spokojnie zwraca się do robotników gdańskich przyominając im, że ich świadectwo z roku 1980 dotarło do serca i świadomości świata.



Spod oktarza spływają zielone jak nadzieje schody. Wszystko, wszędzie jest tu symbolem, a znak V wchodzi oto do polskiej liturgii katolickiej pod żywym oknem Papieża, śpiewającego ze wszystkimi "Boże, coś Polskę", hymn nieumarłej "Solidarności". W noc z soboty na niedzielę, jak z czwartku na piątek w Warszawie niektóre dopływy tego morza ludzi krzyżowały nieco głośniejszą niż ci, którzy przemawiali samą swą obecnością, a milicja nie interweniowała. W niedzielę boch Watęsa z podziemną nadzieją czekał na termin spotkania z Pa-  
 płodem. Wszystko tu bez wyjątku, jest tak niesłychane, że trudno powiedzieć, co byłoby bardziej zdumiewające: czy gdyby wizyta została skrócona, to jest wysocy nieprawdopodobnie, czy gdyby dotrwała do końca w czwartek po południu.  
 /Fragment korespondencji z Częstochowy nadesłanej przez wysłannika dziennika "Le Monde" Bernarda Guetta/

**PAPIEŻ O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH**

Zo sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych. Przystępując dośkonnie do na ten temat napisanem w encyklice Laborem exercens, po prostu o pracy ludzkiej: Nowożytno związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słusne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. W związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych os-  
 tatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza nowoczesnych społeczeństw uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu, istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych. Są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słusne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów. To tyle tekstu encykliki. W dalszym ciągu mówi ona także o obowiązkach, o sposobie i zakresie działalności związków zawodowych. W podobnym duchu wypowiedziałem się już w styczniu 1981r w czasie audycji udzielennej w Watykanie delegacji "G", której towarzyszył również delegat rządu polskiego do kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską. A tu w Polsce kardynał Stefan Wyszyński mówił: "Gdy idzie o prawo przesuwać się ludzi to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono na tylko obowiązek je ochraniać, czuwać nad tym, by nie było ono naruszone. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowieka istotą społeczną. Od stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, potrzeba zapalania się, jednoczenia jednych z drugimi." -to przemówienie zmarłego księdza przyniesło pochodzą z dnia 6 lutego 1981 roku /.../ Sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat posiada głęboki sens moralny. Nie może być ona rozwiązana inaczej jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem.  
 /Fragment homilii wygłoszonej podczas nabożeństwa maryjnego w Katowicach/

**OSWIADCZENIE SKAZANYCH W PROCESIE TW. GRUPY KIEROWNICZEJ MRKS-u**

My, działacze młodzieżowego Robotniczego Komitetu "Solidarności", skazani przez Sąd Wojskowy na kary więzienia, oświadczamy:  
 -działaliśmy w imieniu i z upoważnienia sąsów przeszło stu największych zakładów pracy w Warszawie,  
 -dążyliśmy do stworzenia warunków, w których możliwe i konieczne będzie prawdziwe pojednanie narodowe,  
 -kierowaliśmy się ideałami bliźniaki zawsze wszystkim uczciwym Polakom, a najpełniej wyrażonymi w programie działania NSZZ "Solidarność",  
 -chcieliśmy wolności w naszym kraju, uczciwości i prawdy,  
 -opracowaliśmy się tworzeniu systemu władzy zniewalającej społeczeństwo.  
 Za to Sąd w imieniu obecnych władz PRL, wydał wyrok skazujący nas na więzienie. Jest to wyrok nie tylko na nas, lecz także, tak jak podobne, zapadające do półtora roku wyroki, na najgłębsze aspiracje i dążenia, do których ziszczenia chcieliśmy się przyczynić, jest to wyrok na nadzieje i marzenia, które przed Polakami otworzył Sierpień 80.  
 Wiernymy jednak, że nawet uzbrojona w czeki władza może zamknąć do więzienia tylko ludzi, a nie potrafi spętać nadziei narodu i jego woli ich urze-



czywiastnieniu.

Wierzymy, że saminięci w więzieniu, nadal walczący będą ciągłym wezwaniem do solidarności, w obronie sprawiedliwości i godności.

Wierzymy, że jesteście jak kamienie rzucone na szaniec, za którego Polacy bronią i obronia swoje prawo do życia w wolności.

Warszawa, więzienie mokotowskie, dnia 19 maja 1983 r.

Z ZAKŁADÓW

Zyrardowski Zakład Przemysłu Liniarskiego "Len"

W przedsiębiorstwie pracuje się w wilgoci i mgle, wydychając nieprzyjemny, specyficzny dla lnu odór. Wilgotność powietrza dochodzi do 90%, średnia temperatura nocnego surowca 80 stopni, opar i duchota, klimatyzacja niesprawna. Na podłogę kałuże wody, hałas osiąga 100-110 decybeli, klimatyzacja niesprawna. normie 90 decybeli, dla porównania najgłośniejsze autobusy na ulicach Warszawy dają 95 decybeli, oświetlenie stanowisk pracy niedostateczne. Światkiem pracy w tych warunkach niezadko są wykrywane reumatyzm rąk i sztywne stawy.

W czasie normy zapylenia powietrza przekroczone są siedmiokrotnie. Powoduje to chorobę zawodową zwaną krzonicą. Objawy krzonicy można stwierdzić prześwietleniem na kliszach dużego formatu. Tymczasem z braku takich klisz badania odbywają się prześwietleniami nałożobrazkowymi. W zakładzie hałas też trudny do wytrzymania - do 90 decybeli. W wykańczalni groźne dla zdrowia chemikalia. Średnia płaca dla całego zakładu w marcu br. 10 300 zł, dla przedsiębiorstwa 10600 zł. Średnia dla zakładu wzrosła o 3400 zł podczas wojny polsko - jaruzelskiej. Od jesieni ub.r. dyrektor zmienił system premiowania: położył wyłącznie kobiety. Wynik grupy pracowniczej przepracował w tym roku przeciętnie o 9 godzin więcej. Zresztą znowu absencja wyrażnie rośnie. Za pracę w wolne soboty oferują na przedsiębiorstwie dwa i półkrotne zarobki. Mimo to w wolne soboty pracuje zaledwie ok. 10% załogi.

Wronie związku w Stoczni im. Lenina w Gdańsku

Z listy płać wynika, że do związku należy 88 osób. Przewodniczącym jest Krzysztof Szubiński, monter wyposażenia W-3 - członek PZPR, uczestnik ogólnokrajowy wydziału, członek prezydium ZMR, przewodniczący ZMR w Stoczni w latach 72-73. Związek został zarejestrowany 15 grudnia 1982 roku. Jego samemu prezydium związku wstąpiło in corpore do stoczniowego PRON. PRON liczy sobie 75 osób. Nie wiadomo w jakim momencie była taka liczebność... Prawdopodobnie jest ona aktualna dla końca kwietnia 1983.

Samorząd w Rafinerii

12 stycznia dyrektor wezwał do siebie Radę Pracowniczą. Oświadczył, że ma zamiar starać się o odwołanie samorządu, zaś Rada oświadczyła, że chce rozpisac referendum, czy załoga pragnie samorządu w oparciu o obowiązujące przepisy, 22 lutego - wręczenie Radzie dokumentu odwołującego samorząd, 24 lutego - uchwała za samorząd o referendum, 22 marca - pierwsze po odwołaniu zebranie samorządu Pracowniczego. Porządek obrad przewidywał: 1. uchwalenie nowego statutu, 2. podjęcie uchwały o przeprowadzeniu referendum wśród załogi. Obie uchwały przeszły, zresztą przy dyskusji. Datę referendum uchwaloną na 30 i 31 marca. Dyrektor na posiedzeniu podtrzymał swe oświadczenie, że nie będzie blokował referendum. 28 marca - wręczenie Radzie przez dyrektora decyzji, która mówi, że referendum godzi w ustawę o samorządzie, w związku z tym jest bezprawne. PR nie przyjęła argumentacji zawartej w piśmie departamentu. Dochodzenie na drodze prawnej trwałoby trzy miesiące, zaś kadencja Rady kończy się 20 kwietnia i dlatego dziewięćdziesiąt głosami do trzech cała Rada podała się do dymisji, zwołując jednocześnie sesję samorządu w powyższej sprawie na 12 kwietnia.



WIADOMOŚCI - WIADOMOŚCI - WIADOMOŚCI - WIADOMOŚCI - WIADOMOŚCI - WIADOMOŚCI

W SZKOŁACH ZAWODOWYCH władze planują pozbawienie uczniów wynagrodzenia za pracę produkcyjną w zakładach. Przewiduje się, że projekt taki wejdzie w życie od 1 stycznia 1984. Kłopoty szkół zawodowych ilustruje następujący przykład: w roku 1982 w niektórych szkołach gastronomicznych uczono gotować "na sucho", a więc tylko teoretycznie bez użycia produktów spożywczych.

ZBYT NISKIE PŁACE spowodowały, że ubiegłym roku odeszło z instytucji naukowo-badawczych 32 tys. osób tj. 1/4 pracowników.

W WARUNKACH SZKOLENIOWYCH DLA ZDROWIA pracuje w Polsce 3 mln. osób a dalszych 1,7 mln. w warunkach nazywanych uciążliwymi. Dlatego mamy najwięcej reumatyzmów oraz encefalitów. /wg. danych rządowych/.

DLA ZSRR I NRD pracuje blisko połowa potencjału naszych stoczni remontowych.

DYSKREBITY UROK CZERWONEJ BURŻUAZJI zakłócił inspektorzy narażając dyrektorskie kieszenie na pokrycie kosztów wykorzystywania samochodów służbowych do celów prywatnych w Przedsiębiorstwie Geoprojekt /65 tys. zł/ w KBM. Śródnioscie /21 tys. zł/.

SPEKULACJI SPRZEDAJA MIESZKANIA po cenach sięgających 400 dolarów za 1 m<sup>2</sup>. Speculanci w tym wypadku znani są milicji i prokuraturze - to władze działające poprzez biuro "Lokum".

KOSZTY UTRZYMANIA w marcu br. były o 25% wyższe niż rok wcześniej /wg. danych rządowych/. W niektórych dziedzinach wzrost płac był wyższy, np. w administracji państwowej i w wymiarze sprawiedliwości wyniósł 32,2%. Niższy był w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej - wyniósł 15%. Oznacza to, że za swoją pensję więcej towarów niż rok temu może kupić np. klawisz więzienny a mniej pielęgniarka.

APEL o stworzenie frontu twardej walki ekonomicznej, na którym zakamie się uprawiana przez wojskową dyktaturę polityka wtrącania społeczeństwa w nędzę, a zwłaszcza podwyżki cen artykułów żywnościowych, ogłosiło pismo "Fenix" wydawane przez "G" podziemną w Gorzowie Wielkopolskim.

STACJA PARYSKIEGO METRA, która do niedawna nosiła nazwę "Stalingrad" nazywa się dziś "Gdańsk" od czasu gdy "nieznani sprawcy" zmienili tabliczki.

W CHEŁMIE pierwszym efektem ogłoszonego przez tantejsze związki zawodowe strajku generalnego jest zwolnienie 31 więźniów politycznych. Strajk trwa. W PIREN odbyła się największa jak dotąd na świecie manifestacja solidarności z "Solidarnością". Na kilkudziesięciu ulicach Liny zgromadziło się ponad 100 tys. ludzi.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II przyjął na prywatnej audyencji pana Lecha Wałęsę w towarzystwie żony i czworga dzieci. /komunikat biura prasowego Stolicy Apostolskiej Kraków, 23.06.1983

PRZED AMBASADA PRL w Paryżu przeszadzała się niedawno świnia w czarnych okularach z czerwoną gwiazdą na tyłku. Informatorzy twierdzą, że była strażak.